Cena numeru 6 groszy.

Nr 205. SOSNOWIEC, środa dnia 8 września 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Gdzie kultura?

(Refleksje na czasie.)

Przysłowie głosi, że... „w domu powieszonego nie mówi się o stryczku". Można więc wspominać te dwa wyrazy: cywilizacja i kultura, wówczas, gdy wszystko co się na okół nas dzieje, przeczy tak żywo obu tym pojęciom? A jednak właśnie teraz, bardziej niż kiedykolwiek unaocznia się fałszywość wielu mniemań o istocie prawdziwej cywilizacji i kultury, tych kwiatów postępu ludzkości, któremi się przechwalała współczesność nasza. Najsłuszniej bowiem orzekł Herbert Spencer:

„Poziom kultury jednostki lub grupy społecznej, czy etnicznej, mierzy się przedewszystkiem walorami etycznemi, bez których stare barbarzyństwo, mimo pokostu cywilizacyjnego, zawsze wcześniej czy później na wierzch wyjdzie. Nie może być mowy o rzeczywistej kulturze, tam, gdzie nie jest przestrzeganą zasada: *neminem laedere suum cuique tribuere* („nikomu nie uwłaczać — oddać co się komu należy")

Gdyby więc w staraniu państw i narodów o pomnażanie dorobków cywilizacyjnych i kulturalnych, bardziej dbano o wspomniane przez Spencera „walory etyczne", gdyby w szlachetnej emulacji o przodownictwo w kulturze, pozbyto się raz wreszcie zoologicznego nacjonalizmu („człowiek człowiekowi wilkiem"), a przestrzegano we wzajemnych stosunkach międzynarodowych i międzypaństwowych, owego *suum cuique*,— nie bylibyśmy dziś świadkami i uczestnikami „okropnych dziejów, jakie przyniósł nam czas", Nie oglądalibyśmy brutalnego zdemaskowania „starego barbarzyństwa" i nie powtarzalibyśmy za Chórem z „Konfederatów Barskich" Mickiewicza, klasycznego okrzyku:

„Cywilizacjo, wstydzę się za ciebie!"

*

Kiedyś, przed laty, gdy były w modzie obrazkowe zagadki w rodzaju znanego *Wo ist die Katze?* — w monachijskim *Fliegende-Blätter* zamieszczono podobną satyrę obrazkową z nagłówkiem: *wo ist die kultur?*. Ilustracja przedstawiała jakiegoś poważnego męża, czy misjonarza, do którego z miłością i zaufaniem garnęli się „maluczcy" słuchacze. Odwróciwszy jednak obrazek, widziało się tego samego męża, o twardem, złem obliczu, okładającego kijem wystraszonych słuchaczów i grożącego im pięścią. Doskonała satyra, ilustrująca plastycznie spostrzeżenie Spencera o cywilizacji i kulturze, bez „walorów etycznych".

Przypomniał mi się wówczas żywo pewien podpułkownik Rosjanin, który w obcowaniu towarzyskiem, uchodził za człowieka wysokiej kultury. Miał zresztą wszystkie potemu warunki, pochodził bowiem z arystokratycznej rodziny, skończył uniwersytet w Heidelbergu, a następnie petersburską akademję generalnego sztabu. Ubolewał nieraz nad brakiem kultury wśród wielu swoich kolegów, wygłaszając zawsze w rozmowach towarzyskich, wysoce humanitarne poglądy. Przypadek zdarzył, że po upływie kilku miesięcy byłem świadkiem, jak się ten sam „subtelnie kulturalny" podpułkownik, zajmując podczas zamętu rewolucyjnego, stanowisko naczelnika ochrany wojennej w mieście X, zachowywał w stosunkach z publicznością, która w różnych interesach doń się zgłaszała. Każdego, bez względu na płeć, wiek i stanowisko społeczne, traktował niby delikwenta, skazanego na szubienicę. Zawsze chmurny płoszył groźnym krzykiem rozpoczęte zapytanie lub wyjaśniającą odpowiedź. Niektórych wyrzucał wprost za drzwi. Interesanci, wyczekujący nieraz po kilka godzin na swoją kolej, każde posłuchanie u pana naczelnika, uważali za istną torturę. Brutal i barbarzyńca, nadużywał stanowiska, dając upust, „szerokiej swej naturze" w myśl przysłowia kupców w Moskwie: „mojemu nrawu nie prepiactwuj", („mojej właściwości nie przeszkadzaj").

Zestawiając dwoistą, czyli Janusową fizognomję owego podpułkownika, uprzytomniałem sobie żywo prawdziwość dowcipnej satyry: *wo ist die Kultur?*

*

Niewątpliwie i podczas obecnej zawieruchy, uwypuklają się takie Janusowe oblicza osobników, teoretycznie manifestujących swą rzekomo wysoką kulturę, a w praktyce, stosujących „stare barbarzyństwo". A sprzeczność ta z pewnością ztąd wynika, że w duchowych organizacjach podobnych indywiduów. owe Spencerowskie „walory etyczne", są brane za nawias, że poniewieranie bliźnimi, którzy wpadli od nich w zależność, uważają za przywilej jakichś „nadludzi". według obłędnie pojmowanego „Nitscheanizmu".

Naród nasz, o którym powiedział pierwszy i ostatni rektor niezapomnianej Szkoły Głównej, dr. Mianowski, że stoi na rubieży cywilizacji zachodniej, powinien teraz bardziej niż kiedykolwiek, uprzytomniać sobie Spencerowskie „walory etyczne", bez nich bowiem cywilizacja i kultura stają się dla przyszłego ustroju grubą fikcją. Czyniąc zaś słuszne wysiłki cywilizacyjno - kulturalnego dźwigania się z zastoju, w jaki nas wtłaczała sztucznie, obca przemoc — musimy z równą dbałością starać się o okrzepnięcie moralne, bez czego nie wytworzymy trwałej budowli naszej. Uzupełnia zaś imperatyw Spencera o „walorach etycznych" w pochodzie cywilizacyjno-kulturalnym, mocna przestroga wieszcza archanielskiego (Krasińskiego)

Nikt nie stawia gmachu z błota
I najwyższy rozum: — cnota!

Z. Kościesza.

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.) Z głównej kwatery donoszą d. 6 września:

Grupa armji feldmarszałka Hindenburga.

„Od Bałtyku, aż na wschód od Grodna sytuacja jest niezmieniona. Prawe skrzydło zbliża się do Niemna koło Łuna (?) i odcinku Rossy, na północ od Wołkowyska.

Grupa armji księcia Leopolda Bawarskiego.

Grupa armji postępuje naprzód wśród ciężkich walk z tylnymi oddziałami nieprzyjaciela i przekroczyła już odcinek Rossy na południe od Wołkowyska. Także teren błotnisty koło Smolaniki (na północ od Prużan) został sforsowany.

Grupa armji feldmarszałka Mackensena.

Atak postępuje dalej.

Na południowo-wschodnim terenie walk nie zaszły żadne ważniejsze zmiany".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo **donoszą dnia 5 września:**

„We wschodniej Galicji i na Wołyniu Rosjanie stawiają silny opór przed naszym pochodem.

Atak rosyjski nad granicą Besarabji załamał się przed naszemi przeszkodami, przyczem wiele batalionów nieprzyjacielskich zostało rozgromionych.

Na wschód od ujścia Seretu, nieprzyjaciel ze zwykłem marnotrawstwem swych mas ludzkich wtargnął



Front armji sprzymierzonych w początkach maja i 30 sierpnia r. b.

do naszego rowu ochronnego, został jednak w walce pojedyńczej odrzucony, przyczem pozostawił w naszych rękach licznych zabitych i jeńców.

Na zachód od Tarnopola, wojska austrjacko węgierskie wzięły szturmem wysunięte oszańcowania nieprzyjacielskie. Także koło Załościa zdobyliśmy nieprzyjacielską pozycję czołową.

Na wschód od Brodów i na Wołyniu zyskujemy zwolna na terenie. C. i K. siły, walczące w trójkącie twierdz, w ciągu ostatnich dni, wzięły do niewoli około 30 oficerów i przeszło 3000 żołnierzy.

Na klasztorze w Bodzanowie, który znajduje się w środku frontu rosyjskiego nad dolnym Seretem, od kilku dni powiewa flaga z krzyżem genewskim. Nie można przypuścić, aby Rosjanie urządzili lazaret wśród pozycji bojowej. Stwierdzono też, że Rosjanie zamienili klasztor na silny punkt polowy. Nie powinno więc zadziwić nikogo, gdy sprawozdania rosyjskie zaczną opiewać, że wzięliśmy wspomniany klasztor pod ogień, pomimo że był zaopatrzony w krzyż genewski. Nieprzyjaciel ściąga na siebie odpowiedzialność za naruszenie prawa narodowego".

Nowy front rosyjski.

KOPENHAGA (BTW). Z Piotrogrodu donoszą do Londynu: „Odwrót Rosjan zakończony. Podług nowego planu strategicznego armja rosyjska zajęła przygotowane i umocnione pozycje, tworzące nowy front walk. W ostatnich dniach niemiecka ofensywa straciła na sile, dzięki niekorzystnemu terenowi i silnemu oporowi Rosjan".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW) Z głównej kwatery donoszą dn. 6 września.

„Nie wydarzyło się nic znamiennego. Nieprzyjacielski dwupłaszczyznowiec na drodze Menun—Ypern został zestrzelony".

Na południowym terenie.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 5 września:

„Wczoraj, na płaskowzgórzu Doberdo rozwinęli Włosi wielką, ale zupełnie bezowocną działalność. Po silnem ostrzeliwaniu przez ich artylerję wielkiego kalibru poszczególnych terenów, już przed południem usiłowali oni wykonać liczne natarcia wzdłuż drogi na zachód od S. Martino. Wszystkie one zostały odparte. Artylerja nasza skutecznie działała w chwili ucieczki nieprzyjaciela. Pod wieczór ogień działowy zwiększył się, poczem znowu nastąpiły pojedyńcze ataki piechoty, które przeważnie z wielkiemi dla Włochów stratami zostały odparte.

W południowym Tyrolu, rozpędziliśmy 2 kompanie nieprzyjacielskie, które zaatakowały nasze posterunki w Marco".

Wieści z Warszawy.

Czytamy w „Deutsche Warschauer Zeitung": Przez pomyłkę rozpowszechniono wiadomość, że „odtąd wszelkie podania do gubernatorstwa winny być doręczane w języku niemieckim". Wiadomość w takiej formie jest mylną. Obowiązuje jak przedtem tak i nadal rozkaz warszawskiego gubernatora, że obydwa języki, niemiecki i polski, dopuszczone są jako języki urzędowe. W praktyce z władzami wykazało się, że koniecznie trzeba się posługiwać obu językami celem spiesznego załatwiania spraw.

*

Komitet obywatelski m. Warszawy utworzył „Komisję emerytalną" pod kierownictwem p. Ryszarda Kaszuby. Komisja ma na celu zaregestrowanie wszystkich emerytów i emerytek, pobierających pensje emerytalne w Warszawie. Kasa emerytalna mieści się przy ul. Żórawiej Nr. 27.

*

Z rozporządzenia „Wydziału oświecenia" wszystkie szkoły średnie i początkowe z językiem wykładowym polskim rozpoczęły naukę dnia 6 września.

*

W bardzo kłopotliwem położeniu znajdują się mieszkańcy Pragi, których dzieci uczęszczają do szkół w Warszawie. Młodzież ta, w liczbie kilkuset, zmuszona jest przeprawiać się na łódkach dwa razy dziennie, płacąc każdorazowo po 10 kop., co dla rodzin niezamożnych stanowi poważny wydatek.

*

Deputacja wychodzących w Warszawie pism żydowskich „Haint", „Moment" i „Hazefira" udała się w tych dniach do prezydenta miasta księcia Lubomirskiego i wręczyła mu memorjał o stosunku żydów do Centralnego komitetu obywatelskiego, do straży obywatelskiej i do sądów. Książe Lubomirski przyrzekł deputacji, że memorjał przeczyta uważnie i celem omówienia go zwoła posiedzenie, na które zaproszeni zostaną także komendant, członkowie Straży obywatelskiej i przedstawiciele pism żydowskich

*

Zarząd centralnego Komitetu obywatelskiego wypłacił za sierpień „Sekcji pomocy" 6,300 rb. jako zasiłek dla pozbawionej pracy inteligencji.

*

Władze zatwierdziły projekt obowiązkowego szczepienia ospy w mieście i na przedmieściach. Urzeczywistnienie tego projektu chwilowo wstrzymano, wskutek trudności przygotowania szczepionki w kraju, wynikającej z braku cieląt.

*

Grono mieszkańców Pragi zwróciło się do magistratu z podaniem o uruchomienie tymczasowo tramwajów konnych.

Duchowieństwo warszawskie.

Od jednego z kapłanów, który po rocznej nieobecności powrócił do Zagłębia, otrzymujemy notatkę o wielu zmianach zaszłych w ciągu ubiegłego roku, w składzie duchowieństwa warszawskiego na stanowiskach wybitniejszych. Zmarł więc w maju r. b. ś. p. ks. prałat Teofil Matuszewski, sędziwy proboszcz parafji W.-W. świętych na Grzybowie. Probostwo to otrzymał znany powszechnie działacz społeczny, twórca i patron Stow. Robotników Chrześcjańskich ks. prałat Marceli Godlewski. Rektorem kościoła św. Marcina (o. o. Augustjanów) przy ul. Piwnej, po ks. Godlewskim został również wybitny kapłan-pedagog b. poseł ks. Jan Gralewski.

W charakterze kanoników gremialnych, powołani zostali do kapituły metropolitalnej dwaj proboszczowie: ks. Adolf Jełowiecki z parafji o. o. Trynitarzy na Solcu i ks. dr. Władysław Szcześniak z parafji św. Piotra i Pawła na Koszykach. Trzecim zaś kanonikiem gremialnym został mianowany ks. Antoni Marmo, po którym rektorat kościoła O. O. Dominikanów objął ks. Ignacy Kłopotowski, znany działacz-filantrop, oraz wydawca wielu czasopism i całego szeregu broszur katolickich, a zarazem kanonik honorowy katedry kieleckiej.

Nastroje w Chinach.

(Z przygód Wszędobylskiego.)

Pan Władysław Wszędobylski jakkolwiek nigdy nie zajmował się polityką, nadesłał nam w tych dniach kilka uwag z tej dziedziny.

Ze względów łatwo zrozumiałych byliśmy zmuszeni usunąć niektóre rzeczy, pozostałą zaś częścią korespondencji, dzielimy się z Sz. Czytelnikami.

*

Mało kto w Europie, a zwłaszcza w Polsce zdaje sobie sprawę z obecnych nastrojów w państwie Czarnego Smoka. Nie od rzeczy więc będzie kilka słów o nich powiedzieć.

W stosunku do kwestji zbrojeń i zajęcia określonego stanowiska wobec wojny europejskiej, w Chinach wytworzyły się dwa wręcz przeciwne stronnictwa. Pierwsze z nich, nastrojone bardziej radykalnie, uważa, że jeżeli Chiny pragną w przyszłości odegrać istotnie poważną rolę na widowni życia politycznego, winny już dzisiaj zaakcentować czynnem wystąpieniem swą zdolność do prowadzenia samodzielnej polityki zewnętrznej, popartej siłą militarną. Uważają oni, że w momencie przewrotów politycznych tej miary, co wojna europejska, należy wykazać swe siły żywotne, inaczej Chiny nadal pozostaną w cieniu, poza nawiasem polityki międzynarodowej. Przeciwnicy ich, zwolennicy taktyki umiarkowanej, prowadzący politykę bierno-wyczekującą, wychodzą z założeń nieco odmiennych. Zdaniam tego obozu, jedynym aktem politycznym Chin w dobie dzisiejszej może być zachowanie rezerwy, bez zdeklarowanego wypowiadania się za którąkolwiek ze stron wojujących. Twierdzą oni, że Europa bez względu na poszczególne państwa, jest odwiecznym wrogiem Azji, głównie Chin i narody aryjskie nigdy nie dojdą do kontaktu z rasą mongolską; dlatego też dążenie do porozumienia z którémkolwiek z mocarstw Europy chybione jest celu i wystąpienie zbrojne dzisiaj nie ma realnych podstaw; można jedynie przygotowywać się, by w decydującym momencie módz oprzeć swe żądania na potędze militarnej.

Oto dwa zasadnicze kierunki współczesnej polityki chińskiej. Oprócz tych istnieje jeszcze jeden nieliczny, o którym jednak wspomnę, jakkolwiek uważam, że jest on nie tyle kierunkiem politycznym, ile dość ciasnym światopoglądem ludzi, obojętnych na sprawy ogólne, zadowolonych ze wszelkich form życia społecznego i politycznego. Jest to tak zwane towarzystwo „zachowawczych materjalistów" będących przeciwnikami wszelkich reform i zmian; odznaczają się oni oportunizmem wobec Zachodu i pragną utrzymania tylko źródła dochodów i zysków, jakim jest dla nich handel europejski... o resztę nie dbają. Charakteryzuje ich serwilizm i lojalizm wobec każdego europejczyka, który dobrze płaci. Czy będzie on Francuzem, Niemcem, Anglikiem lub Rosjaninem — nie g.a roli... podstawą jest pieniądz.

W każdym bądź razie należy podkreślić, pomijając towarzystwo „zachowawczych materjalistów", że społeczeństwo chińskie poważnie zastanawia się nad przyszłością narodu. Minęły bezpowrotnie czasy, gdy mówiono że... „Chiny śpią". Wpływy europejskie obudziły je z letargu, wyrwały ducha z apatii. Nastąpiły fermenty i tarcia w łonie społeczeństwa, które pragnie dziś życia indywidualnego i domaga się praw w zespole państw świata.

Jednakże nasuwa się refleksja: Bezwątpienia rozdwojenie w narodzie chińskim jest historyczną koniecznością... ...Ale czyż szanse powodzenia i warunki rozwoju państwa nie zyskałyby znacznie, gdyby społeczeństwo chińskie stanowiło dziś zwartą i jednolitą całość?

A teraz słów parę o kwestjach bieżących. Kilka tygodni temu ponowiły się pogromy ludności Cu-on-chce, elementu napływowego w państwie bogdychana. Uzbrojone masy proletarjatu zdemolowały prawie całkowicie dzielnicę Pekinu, zamieszkałą przez tę ludność. Przyczyny pogromu są dwojakiego rodzaju. Z jednej strony antagonizm narodowościowy, z drugiej — coraz większy wyzysk przez ludność Cu-on-chce ubogich klas pracujących.

Cu-on-chce jest to naród, przybyły z Azji zachodniej, który nie wprowadziwszy do nowej ojczyzny pierwiastków twórczych stał się pasożytem społecznym. Chińczycy, dla silniejszego zaakcentowania swej niechęci do nieproszonych przybyszów, mówią, że jest to nie pasożyt, lecz paso-*żyd* społeczny. Żywioł ten do niedawna tolerowany w „państwie niebieskiem" jest dziś przez rząd eliminowany z granic Chin, przez naród zaś wprost prześladowany.

Środki te o tyle znajdują wytłómaczenie, że Cu-on-chce, jak powiedziałem, zajmują się nieuczciwym handlem i lichwą, wyzyskując i wywierając najgorszy wpływ na społeczeństwo chińskie. Okazuje się, że narody wschodnio-azjatyckie prowadzą, może zbyt radykalną, natomiast pomyślną akcję w kierunku odrodzenia wewnętrznej budowy społeczeństwa.

Kornel Kowalski.

Po ś. p. ks. Zygmuncie Skarzyńskim, proboszczem najstarszej historycznej parafji N. Marji Panny na Nowem Mieście, został ks. Antoni Gniazdowski, dotychczasowy proboszcz paraf,i łódzkiej, którą po nim objął znany w szerokich kołach inteligencji warszawkiej ks. prefekt Seweryn Popławski. Proboszczem par. na Pradze, po ś. p. ks. Dudrewiczu, został ks. Alojzy Folkmer, Dziekanem zaś warszawskim ks. kanonik Puchalski proboszcz par. Wola.

Nadmieniamy wreszcze, że kościół św. Stanisława na Woli, (dawniej parafjalny) oddano do rozporządzenia O. O Redemptorystom z Galicji, których przed kilku laty rząd rosyjski wydalil z Warszawy.

Z prasy.

Z orjentacji Królestwa.

„Wiadomości archidyecezjalne warszawskie" za miesiąc sierpień zawierają artykuł redakcyjny, w którym czytamy, między innemi co następuje:

„Z pamiętnym dniem 5 b. m. linja potężnych zmagań się Niemiec z Rosją przesunęła się poza Warszawę. Stolica Polski, sama doświadczona ogniem wojny, zyskała jaką taką możność komunikowania się z miejscowościami dotkniętemi pierwej, niźli ona, huraganem dziejowej zawieruchy. Rozbita archidjecezja nasza otrzymuje także swój łącznik: na gruzach wielu świątyń i chat ludu wiernego spaja się na nowo, ociekła krwią bratnią i obcą".

„Nasz najdostojniejszy Arcypasterz zalecił duchowieństwu ścisłą neutralność w rzeczach polityki, jako wytyczną wskazał nam pracę wewnątrz kraju dla biednych zwłaszcza i najbardziej pokrzywdzonych. Miłosierny Bóg pokieruje losem naszym na zewnątrz. Rozumne oszczędzanie i zachowaęie sił będzie naszem hasłem i dewizą. Pracujmy z wytężeniem całej energji, nie pozwalajmy ginąć niczemu, co stanowi nasz kapitał narodowy, nie nie dajmy umrzeć najbiedniejszej sierocie z głodu, aby przetrwać niebywałe klęski, a do przeznaczonej nam przez Boga przyszłości stanąć z jak największym zasobem sił.

„Trwajmy przedewszystkiem mężnie przy pługu naszej kapłańskiej religijno-moralnej pracy, podnośmy ludzi na duchu, brońmy od zamętu pojęć, gdygdyby zkąd zag ażał. Poza tem idźmy ręka w rękę z ą olbrzymią większością narodu, która w nie złudnych mrzonkach i krzykliwych frazesach, ale w pracy znojnej, trzeźwej, obywatelskiej widzi zadatek lepszej przyszłości, a za hasło swoje stawia dobro ogółu, największą sumę korzyści, którą naród może osięgnąć".

Z dnia na dzień.

Dn. 7/IX.

Z Sosnowca.

— **Jutrzejsze święto.** Porządek nabożeństw w jutrzejszą uroczystość Narodzenia Najśw. Marji Panny, w tutejszym kościele parafjalnym oraz w kościołku kolejowym, jest taki sam, jak w każdą niedzielę. Święto jutrzejsze lud wiejski prastarym obyczajem zowie: Matką Boską Siewną.

— **Od Redakcji.** Z powodu przypadającej jutro uroczystości Narodzenia N. M. P., następny numer „Kurjera Zagłębia" wyjdzie w czwartek.

— **Odroczenie paszportowe.** W częstochowskim „Dzienniku Polskim" czytamy: „Przymus paszportowy, który miał wejść w życie z d. 1 września r. b., został zawieszony na czas nieograniczony".

— **Popis artystyczny dziatwy.** Jutro, w środę, w sali Związku na Pogoni staraniem Chrz. Tow. Dobroczynności, odbędzie się „Dziecięcy Popis Artystyczny". Początek o godz. 3 pp.

— **Wezwanie.** Ogręgowy Komitet pośr. pracy wzywa: Majera Hanuszkiewicza, kogoś z rodziny rob. Górala, zabitego w kopalni Czerniec, rob. S. Kociszewskiego, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na kopalni Gräfin-Laura, kogoś z rodziny Jędrusika Franc. zabitego w kopalni Ferdynand i kogoś z rodziny Gajdy Stanisława, zabitego w kop. Nickisch, aby zgłosili się do biura (Iwangrodzka 11) między godz. 3 — 5 po poł.

— **Sklepy opuszczone przez Rosjan.** Po opuszczeniu sklepów przez zamieszkałych w Sosnowcu Rosjan, b. Komendantura Straży obywatelskiej spisała towar i część oddała Towarzystwu dobroczynności, resztę zaś opieczętowała i wraz ze sklepami pozostawiła pod dozorem właścicieli domów. Gospodarze domów nie mogąc korzystać ze sklepu, ani go wynająć, wystąpili w swoim czasie do b. Komendantury Straży obywatelskiej z prośbą o wydanie pozwolenia na otwarcie sklepu. Komendantura, czując się niekompetentną prośby wszystkie skierowała do b. sądu obywatelskiego, który z powodu zwinięcia czynności spraw takich nie rozstrzygnął. Obecnie właściciele domów występują w tej sprawie z podaniami do władz okupacyjnych, które zażądały zarówno spisu pozostawionych towarów, jak wszelkich w tej kwestji rozporządzeń b. Straży obywatelskiej.

— **Kradzieże z ogrodów.** Mieszkańcy ul. Wysokiej skarżą się na częste kradzieże kartofli i kapusty z ogrodów. Całe rodziny złodziejskie przychodzą na cudze pola i w biały dzień wybierają kartofle, jak swoje.

— **O kulturę chodnikową.** Milicja nasza wiele zaiste dokłada starań, aby doprowadzić do porządku ruch na chodnikach, z których są stale usuwani rozmaici tragarze i „nosiwody". Należałoby przecież i w innym kierunku uporządkować, a raczej unormować ów ruch na chodnikach. Rzecz dotyczy ustawicznego zagradzania przejścia, przez pewne grupy próżniaczych osobników, wystające i dysputujące na wolnem powietrzu. Nie mówiąc już o ul. Modrzejowskiej, która ma specyficzny wygląd pod względem ruchu chodnikowego i również specyficznej woni, zwracamy uwagę na stale utrudnione przejście od cukierni Warszawskiej, aż do hotelu „Wiktorja". Kulturalny przechodzień narażony jest w tym punkcie na nieustanne potrącania, wprost żywe barjery osobników, którym się w głowie nie chce pomieścić, że „chodnik" nie może być równocześnie „stojnikiem". Milicja więc, czuwająca nad ruchem ulicznym, powinnaby i w powyższym kierunku, rozwinąć baczniejszą działalność.

— **Sprzedaż cudzej własności.** Wielu mieszkańców Sosnowca, którzy opuścili miasto, pozostawiło ruchomości swoje pod opieką właścicieli domów, krewnych lub znajomych. Opiekunowie jednak sporo rzeczy już sprzedali handełesom, zwłaszcza właściciele domów, wyprzedali co się da, ażeby pokryć zaległe komorne.

— **Trudności przy zawieraniu ślubów.** Pomimo ciężkich czasów, wiele osób przeważnie ze sfery robotniczej pragnie wstępować w związki małżeńskie. Aspiranci napotykają jednak na przeszkody, gdyż często nie posiadają dokumentów, potrzebnych dla otrzymania ślubu. Dokumenty wobec braku komunikacji wydostać z odległych miejscowości bardzo trudno.

— **Przemysł domowy.** Mieszkania odwiedza wiele osób starszych i dziatwy płci obojej, proponując nabycie krawatów, kaftanów, pończoch, skarpetek, pamiątkowych pierścionków i t. p. Są to wyroby swojskie, wykonane ręką pozostających bez pracy. Wykończenie robót solidne, a tańsze, niż zwykła tandeta sklepowa, znajdują więc wyroby te chętnych nabywców.

— **Piwo jałowcowe.** W ostatnich czasach wiele osób poczęło wyrabiać piwo jałowcowe, które cieszy się „znacznym odbytem. Niektórzy prowadzą fabrykację na większą skalę i pociągnięte zostaną do zapłacenia podatku. Niezależnie od tego fabrykujący piwo na sprzedaż muszą zaopatrzyć się w specjalne pozwolenie, do czego niezbędnem będzie przedstawienie analizy piwa,

— **Dwa dni „Potopu".** Wspaniałe obrazy kinematograficzne, ilustrujące tak dokładnie arcydzieło Sienkiewicza, jeszcze tylko przez dwa dni, t. j. przez dziś i jutro (we środę), będą demonstrowane w Kino-Oazie.

— **W „Kino-Wiktorji"** (gmach teatru Zimowego) jutro, w środę interesujący program obrazów. Między innymi demonstrowany będzie wspaniały dramat na tle narodowem: „Powtórne spotkanie".

— **Wyjąca serenada.** Mieszkańcy domów przy zbiegu ulic Kościelnej i Polnej od paru wieczorów i nocą mają straszliwą serenadę w postaci jakiegoś psa, wyjącego w tak okropny sposób, że trudno zasnąć. Dla czego dyżurujący milicjant na to niereaguje? Jeżeli sam się taką „serenadą" lubuje, niech raczy pamiętać, że ogół mieszkańców inaczej o tem sądzi i ma prawo wymagać, aby wyjący pies został usunięty, tembardziej, iż może to być pierwszy objaw wścieklizny.

— Sprostowanie. W cenniku komitetu żywnościowego ogłoszonym w numerze wczorajszym cena słoniny solonej winna figurować rb. 1,15 lub mrk. 1,92 za funt, a nie jak mylnie podano rb' 1,30 lub mrk. 2,20 za funt.

Z Dąbrowy.

+ **Z teatru amatorskiego.** W ubiegłą niedzielę w sali Resursy grono amatorów pod kierownictwem H. Kozłowej odegrało sztukę ludową A. Karwatowej p. t. „Kachna". Amatorzy wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Publiczność zebrała się licznie, dzięki czemu T-wo Opieki nad biednemi dziećmi otrzyma poważny zasiłek.

+ **Łaźnia.** Od dnia 9 września w każdy czwartek otwartą będzie łaźnia Huty Bankowej przy ulicy Szosowej dla wszystkich. Dla mężczyzn od godziny 10 ej rano do 1-ej po południu i od godz. 5-ej do 8 ej wieczorem. Dla kobiet od godz. 1-ej do 5-ej po południu. Opłata za każdorazowe użycie kąpieli po 20 halerzy od osoby.

Z Okradzinowa.

Utrudniona komunikacja kolejowa z Sosnowcem, Będzinem i okolicznemi miastami sprawiła, iż wszystkie letniska świeciły w tym roku pustkami. Produkty żywnościowe włościanie sprzedają przeważnie na targach w Sławkowie, dokąd przybywają przekupnie z Dąbrowy i Olkusza, którzy skupują głównie nabiał.

Na brak inwentarza narzekać nie można, Zamożniejsi gospodarze kupili w swoim czasie od władz wojskowych konie z „felerami" i inwentarzem tym uprawiają nie tylko swoją ziemię lecz wynajmują do orki w okolicy.

Pomimo braku letników przybyło tutaj oraz do okolicznych wsi wielu robotników, którzy osiedlili się tutaj na stałe. Wobec zwiększenia się ludności niektórzy z gospodarzy pootwierali sklepy spożywcze; gospodarz Józef Staroń otworzył nawet własną piekarnię, dostarczając chleb nietylko mieszkańcom Okradzinowa, lecz i wsiom okolicznym.

Dawniej gospodarze mieli niezłe zarobki w kopalni „Kazimierz" na Niemcach. Obecnie jednak, pomimo iż kopalnia ta jest czynną, mała tylko liczba korzysta z pracy, zarząd bowiem kopalni przyjmuje tylko biedniejszych robotników.

Zaprowadzony początkowo przez dawnych sklepikarzy zwyczaj nieprzyjmowania bonów, trwał niedługo. Obecnie prowadzący handel gospodarze bony przyjmują.

Dla naszych „żołnierzyków".

Szczęśliwą miał myśl autor (pseudonim „Bolesław"), a zarazem nakładca, puszczając w obieg książeczkę, której pełny tytuł brzmi: „Przewodnik duchowny w życiu żołnierza polskiego". W nagłówku wyobrażenie krzyża świętego z napisem: „W tym znaku zwyciężysz". Jest to więc modlitewnik zarówno pod względem treści, jak i formatu kieszonkowego, doskonale obmyślony i ułożony. Pobożny autor —patrjota w jędrnem przedsłowiu, po krótkiej charakterystyce staropolskich rycerzy, idących do boju z pieśnią: „Boga Rodzica Dziewica", zwraca się do współczesnych naszych wojowników z następującem wezwaniem:

„Takim rycerzem bądź, każdy polski żołnierzyku, bez względu w jakich szeregcch walczyć musisz, niech widzą wrogowie nasi, że polski żołnierz wychowany w zasadach Wiary katolickiej, umie być cnotliwym i sprawiedliwym".

Na 190 stronicach, kompetentny niewątpliwie autor, zamieścił nietylko zbiór najodpowiedniejszych modlitw i pieśni, lecz zarazem uzupełnił ten istotny „Przewodnik duchowny", szeregiem najpodnioślejszych myśli i zdań wielkich poetów i pisarzy narodowych jah np.: Krasińskiego, Pola, Wielogłowskiego i w. in.

Wielka miłość „dwóch Matek", Kościoła i Ojczyzny w duchu prawdziwie Skargowskim, ożywia tę, pełną treści książeczkę, za którą żołnierzyki polskie, w liczbie wielu set tysięcy przelewający krew swoją tak ofiarnie, a tak tragicznie, gdyż w bratobójczym nieraz boju — powinni Czcigodnemu Autorowi, być szczerze wdzięczni.

Jest stara piosenka o żołnierzu, który: „idzie borem, lasem, i przymiera z głodu czasem". Z pewnością wielu żołnierzykom polskim musi nieraz dokuczać i głód duchowy. Zaspokoi go łatwo ów modlitewnik, ułożony i wydany przez „Bolesława". Rodziny wysyłające różne podarki swoim ukochanym przebywającym w linjach bojowych, niech dołączą i tę, dziwnie krzepiącą książeczkę. Powinna się ona znajdować w tornistrze każdego polskiego żołnierzyka.

Werytus.

Z różnych stron.

☐ **Protest Polaka w Dumie.** „Katt. Zeit." pisze: „Na posiedzeniu Dumy d. 30 sierpnia r. b. poseł Swięcicki wniósł energiczny protest przeciwko gnaniu polskiego ludu w głąb Rosji i nieludzkiemu obchodzeniu się z biednymi wychodźcami, tak władz jak i narodu rosyjskiego. Z niektórych gmin na 25,000 mieszkańców 22,000 pognano przed armją. Biedny naród nie żąda łaski, ale swych praw: powrotu, choćby na gruzy rodzinnej wioski, lub żąda ludzkiego obchodzenia się, kawałka chleba i dachu nad głową. Cały kraj polski wygląda jak pustynia. nie ma kto ani zebrać plonu, ani roli obrobić przed zimą. Nie godziło sie pędzić narodu grożąc i strasząc „barbarzyństwem" Niemców".

☐ **Charakterystyczne.** Pewien obywatel, przybyły z Lublina, opowiada w „Głosie Narodu", że, gdy 22 marca b. r. padł Przemyśl, władze rosyjskie nakazały w sposób półurzędowy udekorowanie i iluminowanie miasta „na znak radości". Po domach lubelskich chodzili rewirowi, komunikując ten nakaz. Lublin polski wyraził swój udział w „radości" w sposób możliwie wstrzemięźliwy: dekoracji nie urządzono żadnej — w oknach zapalono po jednej świeczce. Natomiast zapłonęła rzęsistą iluminacją cała dzielnica żydowska. Było jasno, jak w dzień. W synagodze rabbi odprawił nabożeństwo „dziękczynne"... Albowiem rabbi i jego owczarnia wyznają w Lublinie i poza Lublinem tę wzniosłą zasadę: „Kto górą — temu świeczkę zapalić!".

☐ **Zgon kardynała Vaszary.** W ubiegły piątek w Balaten Fuered zmarł w 84 roku życia książe-prymas Węgier, kardynał Klaudjusz Vaszary.

☐ **Pierwszy śnieg.** „Secolo" donosi z Bergamo: W Alpach od kilku dni panuje temperatura zimowa. Spadł śnieg.

☐ **Zaręczyny angielskiego następcy tronu.** „Nationalzeit." donosi: „Angielski następca tronu zaręczył się z księżniczką Małgorzatą duńską. Slub odbędzie się po wojnie. Księżniczka Małgorzata jest córką najmłodszego brata angielskiej królowej wdowy, księcia Waldemara i księżniczki Orleańskiej. Była dłuższy czas pielęgniarką chorych w szpitalu wojskowym w Londynie. Skończyła uniwersytet w Danji".

☐ **Szpagat z papieru.** Wskutek obłożenia aresztem konopi i lnu, zabrakło także szpagatu, który ogromnie podrożał. Lecz i w tym razie umiano sobie poradzić. Obecnie wyrabia się szpagat z papieru, który jest podobno tak trwałym jak z lnu i konopi.

☐ Zniszczenie wielkiego mostu. „Astonbladet" donosi: „Wielki most kolejowy na zatoce Pojo niedaleko Hango w Finlandji d. 25 sierpnia, z powodu uderzenia piorunu, wyleciał w powietrze. Piorun trafił w założoną minę, która eksplodowała. Posterunkowi żołnierze zostali zabici, a most runął. Pięć minut przed katastrofą przejechał przez most pociąg osobowy. Most zaliczał się do największych, był nowy i nader ważny pod względem strategicznym. Rosjanie podminowali wszystkie mosty w obawie inwazji Niemców do Finlandji".

DOKOŁA WOJNY.

✕ Wieści z Rosji. „Times" donosi z Piotrogrodu, że prezesem ministrów został mianowany generał Poliwanow. Minister Poliwanow zabronił pisać w gazetach o możliwości zawarcia pokoju i wezwał cały naród do działania w świętej sprawie oswobodzenia Rosji od najazdu Niemców. Linja Piotrogród—Moskwa—Kijów—Odessa musi być wałem obronnym o który rozbije się siła wrogów. Armja kończy swój odwrót a wzmocniona powołaniem obrony krajowej, stanie do nowej ofensywy".

✕ Pogłoski pokojowe. Liberalny „Daily News" pisze w swym wstępnym artykule, że jeszcze nie czas, by wierzyć w bliskie zakończenie wojny. Nie można jednak lekceważyć usilnych starań Ameryki, bo mają one pewne pozytywne podstawy. . Trzeba być cierpliwym, a mieć nadzieję, gdyż pewne ważne przeszkody do zawarcia pokoju upadły. Inicjatywa w celu dopomożenia do zawarcia pokoju jest tam sympatycznie widziana, pochlebia ona bowiem dumie narodowej. Jak Rosewelt zakończył wojnę japońsko-rosyjską, tak może i Wilson zakończy pożogę europejską".

Ceny artykułów spożywczych

sprzedawanych w sklepach Komitetu żywnościowego; Główna 20 i 24 oraz Realna dom Związku.

Mąka żytnia pytlowa funt 10 kop. lub (17 fenigów); kartofiana gatunek I 15 kop. (25 fen.), gatunek II 11 i pół kop. (19 fen.).

Kasza jęczmienna lub perłowa 18 kop. (30 fen.).

Cukier mączka ¼ kg. 18 kop. (21 f.).

Kawa palona funt 1 rb. 20 kop. (2 marki).

Herbata „Nektar" 2 rb. 40 kop., 2 rb. 60 kop. i 3 rb. lub po (4 marki); (4 m. 30 fen. i 5 marek); chińska funt 2 rb. 60 kop. (4 m. 40 f.); łut 6 k. (10 f.).

Sól 5 kop. (8 fen.).

Mleko sterelizowane litr 50 kop. (80 fen.); skondensowane puszka 57 kop. (95 fen.).

Śledzie sztuka 10 k. (17 fen.); wędzone sztuka 12 k. (20 fen.).

Masło roślinne funt 75 kop. (1 mk. 25 fen).

Mydło twarde kawałek ¾ funta 30 kop. (50 fen.); szare funt 24 k. (40 fen.).

Cykorja Bohma funt 24 k. (40 fen.).

Pieprz łut 3 kop. (5 fen.).

Powidła śliwkowe funt 24 kop. (40 fen.).

Gulasz puszka pół kg, 1 rb, 30 k. (2 mk. 15 fen.).

Kiełbasa „Mettwurst" puszka ¼ kg. 60 kop. (1 mk.).

Soda amoniakowa funt 7 k. (12 fen.).

Kostki „Blitz" 2 sztuki 4 k. (7 fen.); „Maggi" 2 sztuki 5 kop. (9 fen.).

Zupy „Maggi" 1 sztuka 10 k. (17 f.).

Słonina solona funt 1 rb. 15 kop. (1 m. 92 fen.).

Grysik 35 kop. (60 fen.).

Chleb funt 8 i ½ kop.; bochenek 4 funtowy 35 kop.

Mięso wołowe rosołowe 38 kop.; pieczeniowe 43 kop.

Komunikat.

W Komitecie pośrednictwa pracy (Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 11) w godzinach 3–4 po po poł. mogą otrzymać pieniądze:

1) z kopalni Richter: Markiewicz Józef, Deja Filip, Kołodziejczyk Franciszek, Kurzej Antoni, Giętkowski Czesław i Zub Ignacy.

2) z kopalni Gräfin Laura Grube: Neuman Rubin, Rasyński Selig, Tynior Jan, Cielicia Jan, Imiekin, Kowal Wasyl, Dalka Władysław, Waszowski Adam, Wójcik Mateusz, Wilkoszewski Ignacy, Grünblat Chemia, Sokołowski Jakób, Imiela Stanisław, Soboń Stanisław, Król Franciszek, Waluga Piotr i Stępień Wawrzyniec.

3) z kopalni Giesche: Staczewski Tomasz, Reroń Jan. Nowakowski Stefan, Jasiak Stanisław, Dziurowicz Józef, Głowacki Władysław, Musiał Stanisław, Duda Józef, Misztal Jan i Tomczyk Albert.

4) z kopalni Max: Kozak Konstanty.

5) z kopalni Cleophas: Luks Abram, Bański Stanisław i Kocik Michał.

6) z kopalni Johanna: Kawałek Marcin,

7) z kopalni Charlotte: Jędrusik Roman.

8) z huty Donnersmark: Kobuszewski Józef.

9) z huty Friedens: Kociszewski Wincenty.

10) z Królewskiej huty: Małota Jakób.

11) z huty Lary: Rychel Feliks.

12) z Gräfin Schaffgotschen Werke: Lajous Antoni.

13) z majątku Schmeisdorf: rodzina Stanisławy Zarębskiej.

14) z majątku Kraschen: rodzina Katarzyny Kępy.

—

W Komitecie pośrednictwa pracy mogą otrzymać dowody osobiste:

1. Z huty Bismark: Delja Jakób, Fidyk Stanisław, Gajewski Jan, Haueft Chaim, Krawczyk Józef, Kindusz Tadeusz, Mroczkowski Jan, Osmański Antoni, Sołtysik Michał, Szklanik Jan.

2. Z tartaku w Schierokau: Adamczyk Ignacy, Dziurowicz Roman, Girek Antoni, Gondek Jan, Krężel Jan, Krzemiński Wojciech, Mosur Stanisław, Noga Józef. Wilk Jan, Wolny Jan.

3. Z Królewskiej Huty: Putorek Leon.

4. Z huty Friedens: Słupski Jan.

W Komitecie pośrednictwa pracy w godzinach 11 — 12 przed południem mogą otrzymać listy: Stanisława Wiland, Machalski Wojciech, Dziurowicz Jan, Florentyna Tulejczyk, Wilk Antoni, Machalska Rozalja.

Zgłaszać się należy do biura Komitetu (Iwangrodzka Nr 11) w godzinach 11 — 12 przed i 3 — 4 po południu.

OFIARY.

Na przytułek dla bezdomnych dzieci w Dąbrowie złożył p. Mieczysław Drojecki 40 koron. Dla Towarzystwa opieki nad biednemi dziećmi w Dąbrowie złożył p. Mieczysław Drojecki 10 koron.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.